Rok XII Kraków-Podgórze, czwartek 30 października 1913. Nr. 250

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki: Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN"
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Akcya namiestnika we Lwowie i Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 29 października.

Wczoraj obiegały po parlamencie pogłoski, jak donoszą „Neue Freie Presse" i „N W. Tagblatt", że **w nocy z poniedziałku na wtorek w pałacu namiestnika we Lwowie przyszło do zgody pomiędzy stronnictwami, odrzucającymi projekt kompromisowy reformy wyborczej, na ewentualny projekt rządowy**. W tej konferencyi wziął także udział przedstawiciel biskupów.

„N. Fr. Presse", na podstawie informacyi z kół poselskich, donosi, że namiestnikowi udało się podobno przekonać owe stronnictwa, że posiada **daleko idące pełnomocnictwa**, które **sięgają dalej, niż pełnomocnictwa dra Bobrzyńskiego**. Na podstawie tych pełnomocnictw **namiestnik może rozwiązać Sejm**, jak również mógł podczas wyborów wydać takie zarządzenia, któreby pozwoliły zasiąść w Sejmie większości, przychylnej dla rządowego projektu reformy wyborczej. „N. Fr. Presse" donosi, że skądinąd zaprzeczają tym wiadomościom.

Namiestnik dr **Korytowski dzisiaj rano przybył do Wiednia już nie z pustemi rękami i dzisiaj rozpocznie z Rusinami rokowania**, które w pierwszym rzędzie będą miały na celu osiągnąć rodzaj **zawieszenia broni w parlamencie**.

O złamanie ruskiej obstrukcyi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 29 października.

Dzisiaj odbędzie się ostatnie w tym tygodniu posiedzenie Izby poselskiej. Gdyby do porozumienia z Rusinami nie przyszło, to na **przyszły tydzień obstrukcya ruska w parlamencie wybuchłaby z większą siłą**. W takim razie stronnictwo chrześciańsko-społeczne i Związek niemiecki zwrócą się do Koła polskiego z prośbą, aby za pomocą nieustających posiedzeń złamać obstrukcyę.

Zwołanie delegacyi.

(Telefonem)

Wiedeń, 29 października.

Na przyszły tydzień odbędą się **wybory do delegacyi, które zbiorą się 18 listopada**. Wczoraj pojawiło się pismo odręczne monarchy, zwołujące delegacye na ten dzień do Wiednia. Mowa tronowa będzie wygłoszona 19 listopada. W dniu tym o godzinie 11 cesarz przyjmie delegacye węgierskie, a o godz. 12 austryackie.

Nowa ustawa wojskowa.

(Telefonem)

Wiedeń, 29 października.

Jeszcze **przed zebraniem się delegacyi** do Izby poselskiej zostanie wniesiona **nowa ustawa wojskowa, podwyższająca kontyngent rekrutów o 31.300 ludzi**, z czego na armię przypadnie 16.500, na marynarkę 1500, 7000 na obronę krajową, reszta zaś na honwedów. Do uchwalenia tej ustawy potrzebna jest kwalifikowana większość, to znaczy dwie trzecie głosów.

Obstrukcya ruska: łamać ją, czy jej nie łamać?

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 28 października.

Obstrukcya ruska trwa nieustannie. Jest ona jednak dzisiaj jeszcze odosobnioną. Ciche sympatye pewnych stronnictw czeskich nie zdołały się skrystalizować. Dzisiaj jeszcze niema żadnego komitetu wspólnego, który za kulisami kierowałby akcyą obstrukcyjną. Dzisiaj ukraińcy w gruncie rzeczy są odosobnionymi. Gdy teraz przyszło do wprowadzenia w czyn planu Związku narodowo-niemieckiego, który chce obstrukcyę ukraińską złamać z pomocą nieustającego posiedzenia, w takim razie jest rzeczą więcej, aniżeli pewną, że najdalej do połowy przyszłego tygodnia obstrukcya ukraińska zbankrutowałaby na całej linii.

Ale kooperacya Związku narodowo-niemieckiego i stronnictwa chrześciańsko-społecznego nie wystarczą. Tutaj trzeba kooperacyi Koła polskiego. Dopiero w tym wypadku, gdy Koło polskie zdecyduje się razem z Związkiem narodowo-niemieckim i z stronnictwem chrześciańsko-społecznem przystąpić do łamania obstrukcyi ukraińskiej, taką walkę będzie można uważać za skuteczną.

Koło polskie nie przeprowadziło jeszcze dyskusyi politycznej w całości i jeszcze nie powzięło ostatecznych uchwał.

Jutro, we środę, przybędzie do Wiednia namiestnik dr Korytowski. Po jego przybyciu rozpoczną się z ukraińcami nowe rokowania na temat reformy wyborczej. Ale ogłoszone przez „Nowiny" nowe żądania ukraińskie i umotywowanie tych żądań przez dr Konstantego Lewickiego wyklucza z góry możność jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy Polakami i ukraińcami, gdyby ci ostatni istotnie upierali się przy nowych żądaniach.

Naznaczone na dzisiaj posiedzenie Koła polskiego zostało odłożonem. Prawdopodobnie odbędzie się w dniu jutrzejszym. Na tem posiedzeniu dyskusya polityczna zostanie ukończoną.

W sprawie śledztwa, mającego rozpatrzyć zarzuty, podniesione przeciwko panu Stapińskiemu, przez posła Lasockiego, zaszła nowa zwłoka. Poseł dr Łazarski złożył mandat do tej komisyi. Złożył zarazem godność przewodniczącego. Skutkiem tej rezygnacyi musi się odbyć wybór nowego, piątego członka komisyi i komisya musi się ponownie ukonstytuować. Amon.

Naokoło parlamentu.

(Sytuacya. — Sprawa dyskusyi politycznej. — Kluby rumuński i włoski. — Wczorajsze posiedzenie. — Echa procesu Bejlisa. — Komisya kanałowa. — Pos. Kolischer a „Canadian Pacific".)

Wiedeń, 29 października.

(z) Parlamentarna sytuacya jest na razie niezmienioną. Ważnym momentem jest fakt, że parlament nie straci niepotrzebnie czasu na dyskusyę polityczną w sprawie Czech. Rząd starał się o to, by do niej nie dopuścić, a stronnictwa większości, między nimi Koło polskie, godzą się na to, nie chcąc przewlekać sprawy planu finansowego, który we środę (dzisiaj) wchodzi w stadyum najpoważniejsze, dziś bowiem mają się zacząć obrady nad najważniejszą częścią tego planu, mianowicie nad podatkiem osobisto-dochodowym, wódczanym i przekazywaniem na rzecz krajów.

Klub włoski uchwalił domagać się załatwienia ustawy o fakultecie włoskim jeszcze przed dyskusyą budżetową. Klub rumuński uchwalił przejść do opozycyi z powodu nieodpowiedniego stanowiska rządu wobec Rumunów.

Wczorajsze posiedzenie wypełniły znów obstrukcyjne mowy ruskie. Nie załatwiono niczego.

Pos. Straucher, Reizes i tow. wnieśli interpelacyę do rządu, wskazującą, że proces kijowski używany jest przez agentów do podjudzenia ciemnych mas rosyjskich celem urządzenia pogromów żydowskich. Interpelanci domagają się interwencyi hr. Berchtolda u rządu rosyjskiego, aby zapobiegł pogromom.

Na czwartek zwołaną została na posiedzenie komisya gospodarczo-wodna. Jak wiadomo, musiała ona w lecie przerwać swoje obrady z powodu ruskiej obstrukcyi.

Sprawa „Canadian Pacific" stanowi dalej przedmiot obrad subkomitetu komisyi budżetowej. Na wczorajszem posiedzeniu pos. dr Kolischer, wobec zarzutów, uczynionych mu przez „Reichspost" i „Słowo polskie", poprosił przedstawicieli ministerstwa handlu o oświadczenie, czy on z nimi przed lub po udzieleniu Tow. „Canadian Pacific" koncesyi cokolwiek na ten temat mówił. Minister handlu Schuster oświadczył, że z pos. Kolischerem nigdy w tej sprawie nie mówił. Tosamo oświadczył szef sekcyi Riedl, który zaznaczył, że już po udzieleniu Tow. „Canadian" koncesyi pos. Kolischer oświadczył, iż ze stanowiska emigracyjnego sprawa ta nie jest jeszcze dla niego jasną. Pos. Stapiński zaś oświadczył w kuloarach, że jeżeli „Canadian" przynajmniej przez trzy lata nie wstąpi do Poolu, to on się za tem Towarzystwem oświadcza. To była jedyna rozmowa, którą Riedl w tej sprawie miał z posłami Koła.

W ten sposób kalumnie „Reichspost" i „Słowa polskiego" zostały przygwożdżone.

O kredyt w Galicyi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie bankowej komisyi Koła polskiego przy udziale prezesa dra Lea i ministra Długosza oraz dyrektorów banków. Po trzygodzinnych obradach komisya u-

chwaliła udać się do rządu z porśbą o **danie inicyatywy do utworzenia syndykatu instytucyi finansowych i krajowych** w celu ułatwienia zbytu listów zastawnych w obrębie państwa i zagranicy. Ponadto uchwalono prosić rząd za pośrednictwem Koła polskiego o wywarcie wpływu na bank austro-węgierski w celu większego uwzględniania potrzeb kredytowych kraju.

Dyrektorowi Steczkowskiemu wyrażono podziękowanie za jego zabiegi około ożywienia kredytu krajowego.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek. Zaproszono na nie szereg wybitnych finansistów.

Szkoły rolnicze w Galicyi.

W lutym ubiegłego roku Sejm upoważnił Wydział krajowy do tworzenia i popierania działalności powiatowych zakładów i instruktorów rolniczych, jednakże sprawozdanie z tych prac pod obrady Sejmu nie przyszło. Obecnie wypracował Wydział krajowy nowe sprawozdanie w tej sprawie i przedłoży je sejmowi, gdy się zbierze.

Według tego sprawozdania, Wydział przystąpił w ubiegłym roku do budowy szkoły rolniczej w Dulczówce pod Pilznem. Postawiono główny budynek szkolny i mieszkania dla dwóch nauczycieli, które to budynki już oddano do użytku. Do zakładu przydzielono dwie fachowe siły nauczycielskie, tak, że w pierwszych dniach listopada rozpocznie się w tej szkole nauka.

Aby akcyę kraju na polu szkolnictwa rolniczego przyspieszyć, Wydział krajowy opracował szczegółowy program tej akcyi i zwrócił się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o przyznanie na ten cel wydatnej pomocy z funduszów państwa. Ministerstwo oświadczyło gotowość przyczynienia się subwencyą do pokrycia kosztów założenia powiatowych zakładów rolniczych w wysokości jednej trzeciej części sumy wydatków. Późno, bo późno, ale ostatecznie w bieżącym miesiącu asygnowało Wydziałowi krajowemu pierwszą taką subwencyę w kwocie 40.000 koron, a to na koszta założenia szkoły rolniczej w Pilźnie.

Zwłoka w uzyskaniu państwowej subwencyi oraz nieuchwalenie budżetu krajowego na rok 1913 było powodem, że Wydział krajowy musiał wstrzymać wykonanie gotowych już projektów do założenia zakładów rolniczych w Nowym Targu i Gorlicach, oraz odroczyć budowę szkoły rolniczej w Bestwinie, dokąd ma się przenieść szkołę z Kobiernic. Przystąpiono jedynie do urządzenia fermy doświadczalnej w Gródku Jagiellońskim, gdzie na założenie zakładu rolniczego kupiono za 45.000 K 15 morgów ziemi. Zorganizowanie tej fermy zacznie się w jesieni w roku przyszłym.

Baczną uwagę zwrócił Wydział krajowy na działalność instruktorów rolnictwa dla włościan. Działalność ich, jak wykazało doświadczenie, jest — czytamy w sprawozdaniu — pożyteczną i wielce pomocną Towarzystwom rolniczym.

Wydział kraj. pracował też nad zorganizowaniem szkół rolniczych nowego typu oraz nad ulepszeniem dotychczasowych niższych szkół rolniczych z 3-letnim kursem nauki. Opracował więc nowy plan nauki dla tych szkół, ulepszył urządzenia szkół w Bereźnicy, Horodence i Jagielnicy.

Dziedzina szkolnictwa roliczego w naszym kraju była dotychczas zaniedbaną, leżała odłogiem. Zapoczątkowanie więc akcyi w kierunku rozwoju i postępu w tej dziedzinie, powitać należy ze szczerem zadowoleniem.

Koszta odnowienia zamku na Wawelu.

W najbliższej sesyi sejmu, o ile sejm ten się zbierze, Wydział krajowy przedłoży sprawozdanie o stanie robót na Wawelu za czas od 1 sierpnia 1912 do końca sierpnia b. r. W sprawozdaniu tem, już wygotowanem, przytoczono uchwały pełnego komitetu restauracyi zamku, który odbył posiedzenie w listopadzie ubiegłego roku. Większa część tych uchwał ściśle technicznych została wprowadzona w czyn.

Jak ze sprawozdania wynika, **koszta opróżnienia Wawelu z wojska wyniosły 3.540.609 kor.**, z czego z górą 3 miliony wypłacono skarbowi wojskowemu na budowę koszar.

Restauracya zamku królewskiego **kosztowała** po koniec roku ubiegłego **1.243.173 K 79 halerzy.** Z sumy tej wydano na roboty murarskie, kamieniarskie i betonowe wraz z materyałem 485.017 K 85 h, rzeźbiarsko-stolarskie 137 153 K 26 hal., szklarskie 27.725 K 51 hal., na żelazną konstrukcyę dachową i dachówkę 123.627 K 61 hal. Po pokryciu tych wydatków pozostała na rok 1913 nadwyżka w kwocie 369.431 K 42 hal.

O uniwersytet w Wilnie.

(k) Od dłuższego czasu miasto Wilno czyni gorliwe starania o utworzenie uniwersytetu, przyczem Rada miejska, składająca się z większości Polaków, udzieliła już znaczny obszar gruntu oraz zobowiązała się wypłacać rocznie dość znaczną subwencye. Starania te napotykają jednak na nieprzezwyciężony opór ze strony czynników rządowych, które obawiają się, by skupiona młodzież polska na uniwersytecie wileńskim, nie stała się rozsadnikiem polskości na Litwie. Z drugiej strony rząd carski niezbyt spieszy się z decyzyą w sprawie powstania nowego ogniska kultury, które idenfitykuje z placówką rewolucyonizmu.

Na rękę rządowi idą rosyjskie organizacye polityczne w Wilnie, które w ostatnich dniach rozpoczęły gorączkową akcyę przeciwko utworzeniu uniwersytetu na Litwie. Na zebraniu w klubie rosyjskim przedstawicieli wszystkich organizacyi rosyjskich w Wilnie większość zebranych wypowiedziała się przeciwko utworzeniu uniwersytetu, gdyż uniwersytet jest instytucyą kosmopolityczną, podczas gdy na Litwie potrzebni są działacze nacyonalistyczni i zamiast uniwersytetu postanowiono domagać się utworzenia w Wilnie prawosławnej Akademii duchownej. Uchwałę taką podpisało 7 organizacyi. Uchwała ta, jak donoszą pisma wileńskie, powzięta została na skutek wskazówek z petersburskich kół rządowych. Rząd więc zamierza obdarzyć kresową dzielnicę polską nową cytadelą prawosławia, która niezawodnie powstanie w Wilnie, w mieście wybitnie polskiem.

Przypomnieć warto, że w początkach XIX wieku w roku 1808 okręg wileński, cieszący się wówczas szkolnictwem polskim i uniwersytetem posiadał razem 8725 uczących się, wtedy gdy cała Rosya posiadała zaledwie 6918 uczących się we wszystkich zakładach naukowych rosyjskich.

Rząd carski obniżając poziom cywilizacyjny podbitego narodu, aby mógł łatwiej uledz asymilacyi, gasił polskie ogniska naukowe, zaprowadzając szkolnictwo rosyjskie o najniższym stopniu naukowym. Ta niszczycielska polityka trwa w dalszym ciągu i znalazła swój dosadny wyraz w zamiarze kreowania prawosławnej Akademii duchownej, miast tak niezbędnego uniwersytetu w Wilnie.

Ze świata politycznego.

Sytuacya finansowa polepsza się. Jak wiadomo z depesz — Bank Rzeszy niemieckiej obniżył onegdaj swoją ratę na 5 i pół procent. Dla szerszych kół zniżka ta była miłą niespodzianką, wiadomo bowiem, że jeszcze przed tygodniem dyrektor Havenstein wyrażał się o możliwości zniżenia raty dość pesymistycznie. Kierownictwo Banku Austro-węg. oświadczyło wprawdzie natychmiast, że o bezpośredniem naśladownictwie tego kroku w Austro-Węgrzech niema mowy; mimo to wpływ niższej raty w Berlinie i w stosunkach austryackich rychło się zaznaczy.

Były premier węgierski dr Lukacs mianowany został przez radę miasta Gyula, z którego pochodzi, obywatelem honorowym. Po tylu panamach będzie się więc cieszył honorowem obywatelstwem.

Zniesienie regencyi w Bawaryi nastąpi w przyszłym tygodniu. Sprawa jest już załatwiona. Regencya trwała w Bawaryi od lat 27.

Duńczycy w obronie ziemi ojczystej. Zarządy i rady nadzorcze ekonomicznych związków duńskich zgromadziły się onegdaj w Apenrade na naradę i postanowiły utworzyć nowe Towarzystwo pod nazwą „Tow. obrony ziemi", którego zadaniem będzie przy pomocy wielkiego kapitału wykupywać ziemię z rąk niemieckich, względnie udzielać kredytu właścicielom duńskim lub wykupywać zagrożone posiadłości duńskie. Duńczycy czynią to, aby utrudnić zastosowanie ustawy pruskiej „o wzmocnieniu niemczyzny na kresach", która, jak wiadomo, zwraca się przeciw Polakom i Duńczykom.

Jeden z najpoważniejszych kandydatów na tron albański, książę Wied, przedłożył opieku-

Z otchłani ciemnoty.

„Bogarodzica" z Ochty.

(k) Wśród licznych fenomenów sekciarstwa rosyjskiego głośną jest obecnie sprawa „bogarodzicy" z Ochty, w gub. ufimskiej, Jewdochii Smirnowej. Sprytna ta baba zdołała otumanić całą wieś opowiadaniami o swych snach i widzeniach, w których otrzymuje, jak głosiła, polecenia wprost z nieba. Opowiadania te zjednały Smirnowej opinię „świętej"; cała wieś uważała ją za pośrednika między niebem a ziemią. Zasięgano u niej porad w rozmaitych okolicznościach, ba, nawet za jej pośrednictwem komunikowano się ze zmarłymi. Smirnowa oczywiście kazała sobie drogo płacić za wszelkie porady.

Miarą szarlatańskiego sprytu Smirnowej jak również wprost nie do uwierzenia ciemnoty w Rosyi są następujące fakty: Pewnego poranku wezwała do swej chaty kilkunastu chłopów i oświadczyła im, że otrzymała z nieba ostrzeżenie, iż, jeżeli chłopi tej wsi nie zwrócą zmarłym długów, zaciągniętych za ich życia, wówczas cała wieś pójdzie z ogniem. Przestraszeni chłopi spoglądali z podełba po sobie i każdy z nich przyznał się, że jest coś winien zmarłym sąsiadom bądź krewnym. Gdy zapytano Smirnową o radę, odpowiedziała, że w czasie widzenia mówiono jej z nieba, że może podjąć się misyi przesłania pieniędzy zmarłym. Uszczęśliwieni chłopi co rychlej poprzynosili swe oszczędności, przyczem każdy tytułem kosztów na przekaz do nieba musiał zapłacić 1 rub. 15 kop., jako że, zdaniem Smirnowej, przesyłka do nieba kosztuje o całego rubla drożej niż wewnątrz Rosyi.

Jakkolwiek Smirnowa robiła doskonałe interesy na ciemnocie chłopstwa rosyjskiego, będąc tylko „świętą", zapragnęła jednak dojść do większego majątku i nadała sobie wyższy awans, bo oto ogłosiła się „bogarodzicą" za pomocą niezbyt sprytnie zresztą pomyślanych cudów. Bezkrytyczne chłopstwo uwierzyło w tę przemianę Smirnowej, tembardziej, że pop miejscowy Nowikow, z którym Smirnowa dzieliła się dochodami, nic nie miał przeciwko temu, twierdząc, że bardzo możliwe, iż są dwie „bogarodzice". Gdy jednak cuda Smirnowę nieraz zawodziły, chłopi poczęli sarkać i wreszcie wysłano skargę na „bogarodzicę" do gubernatora. Przeprowadzone śledztwo wykryło, iż Smirnowa opłacała się popowi i miejscowemu starszemu strażnikowi policyjnemu. Ponadto rewizya wykryła u Smirnowej całą piwnicę z zagranicznymi winami, przeszło trzy tysiące rubli, zakopane w ziemi, oraz szereg najrozmaitszych preparatów do tworzenia „cudów". Stwierdzono dalej, że Smirnowa stała w bliskich stosunkach ze znaną w Rosyi sektą „chłystów" i zgodnie z zasadami tej sekty w kazaniach swych występowała przeciwko bogaczom, sztuce, nauce i kulturze. Smirnowa zaś kształciła swą córkę w ufimskiem gimnazyum, a gdy sekciarze jej to wyrzucali, broniła się, twierdząc, że czyni to dlatego, iż córka jej będzie trzecią i ostatnią „bogarodzicą" i musi znać języki obce, by mogła porozumieć się „ze wszystkimi narodami, które przyjdą ją czcić".

Karyerę swą rosyjska „bogarodzica" zakończyła w więzieniu, gdzie została osadzona bezpośrednio po wygłoszeniu ostatniego swego kazania w Ochcie.

Czy można się dziwić, że w kraju, gdzie panuje taka niesłychana średniowieczna ciemnota, odbywają się procesy o „mordy rytualne"?

czym mocarstwom, tj. Austryi i Włochom, warunki, pod jakimi objąłby tron. Są one natury wyłącznie finansowej. Księciu Wied chodzi o ustanowienie książęcego dominium w Albanii.

W serbskiej skupsztynie wystąpili wczoraj nacyonaliści przeciw obecnemu rządowi, twierdząc, że nie postarał się **na czas o zapewnienie sobie** neutralności Austryi.

Rekonstrukcya gabinetu rumuńskiego nastąpi w najbliższych dniach. Do gabinetu wejdzie kilku demokratów.

Żydzi rumuńscy wystosowali do sir Greya pismo, w którem proszą o skłonienie Rumunii do szanowania uchwał kongresu berlińskiego, odnośnie do żydów. Jak wiadomo, żydzi w Rumunii pozbawieni są praw.

Gospodarcze położenie Bułgaryi, jak oświadczył minister spraw zagranicznych Genadiew, jest zupełnie pomyślne. W Bułgaryi wprawdzie panuje narodowa żałoba z powodu ostatnich krzywd, jednak naród bułgarski jest za silny, by zwątpił. Pracuje on i pracować będzie w tem świętem przekonaniu, że za lat kilka na czele państw bałkańskich stać będzie Bułgarya.

Duma zebrała się wczoraj na nową sesyę. Październikowcy wnieśli interpelacyę z powodu ucisku prasy, a specyalnie w odniesieniu do procesu Bejlisa.

Przewrót polityczny w Hiszpanii dokonał się przez mianowanie premierem konserwatysty Dato. Kierunek rządów, dotychczas liberalny, zmieni się więc na konserwatywny.

Wrzenie monarchistyczne w Portugalii nie ustało. Jak donoszą z Lizbony, przywódca monarchistów d'Almeida oświadczył, że dzień 18 listopada przyniesie koniec rządom obecnego prezydenta Costy, który, jego zdaniem, nadużywa swego stanowiska dla celów swojej kancelaryi adwokackiej. 18 listopada mają się odbyć w 37 okręgach wybory do parlamentu. Monarchiści mają nadzieję, że zwycięża ich kandydaci.

Walki rewolucyonistów z wojskami rządowemi w Meksyku trwają dalej. Wczoraj, jak donoszą telegramy, powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy.

Z caratu.

(k) **Skazanie „redaktorów"**. W tych dniach petersburska Izba sądowa rozważała cały szereg spraw byłych odpowiedzialnych redaktorów zawieszonej gazety robotniczej „Łucz". Oskarżeni Kulików, Achanin i Jerszow, z zawodu robotnicy, zasiedli na ławie oskarżonych. Przyznali się wszyscy do winy, a na usprawiedliwenie swe przytoczyli to, że ciężkie warunki życia zmuszały ich do „pracy redaktorskiej", gdyż w żadnej fabryce ani w warsztacie nie mogli znaleźć roboty. Będąc analfabetami, nie czytali wcale inkryminowanych artykułów, na podaniu tylko podpisali krzyżykiem swe nazwiska.

Pomiędzy przewodniczącym a jednym z oskarżonych Kulikowym miał miejsce następujący dyalog.

— Przecież musiano was uprzedzić, że redaktorowi grozi niebezpieczeństwo.

— Gdy mnie wynajmowano, odpowiada Kulikow, mówiono, że mogą posadzić na dwa tygodnie.

— Więc oszukano was. Redaktor mniej roku siedzieć nie może.

— Ba, gdybym wiedział, wolałbym kraść, za kradzież mniej siedzieć trzeba...

— Oczywiście — wyrwało się prokuratorowi.

Izba sądowa skazała Kulikowa i Achanina na rok twierdzy, Erszowa zaś uniewinniła, gdyż ten „redaktor" robotniczego pisma na kilka dni przed procesem przystąpił do czarnosecinnej organizacyi w Petersburgu.

(k) **Moskiewski Macoch.** Donoszą z Chersonia do pism kijowskich, że w tamtejszym klasztorze mnich Jewłosij po zakomunikowaniu mu, iż jest pozbawiony święceń, zabił w cerkwi przez zemstę archimandrytę Benjamina. O mnichu Jewłosjim znajdujemy w pismach rosyjskich wiązankę takich zbrodniczych faktów: Jewłosij, zaraz po otrzymaniu święceń duchownych, uwiódł, a następnie otruł córkę obywatela ziemskiego Nieratowa, przyczem wyłudził od niej kilka tysięcy rubli. W dwa lata potem mnich Jewłosij okradł kasę klasztorną, wskazując, jako na sprawcę kradzieży, starego dozorcę, któremu podrzucił kilka monet pochodzących z kradzieży. Dozorca zesłany został na katorgę. W roku 1906 mnich Jewłosij został przez władze policyjne oskarżony, iż za wysokie wynagrodzenie stręczył do chersońskiego domu publicznego panny z towarzystwa. W dwa lata potem przeciwko Jewłosjemu toczyło się śledztwo z powodu okradzenia cerkwi klasztornej. Mnich ten, jak się teraz okazało, skradł rozmaite narzędzia cerkiewne, przedstawiające wartość blisko 40 tys. rubli. W roku zeszłym Jewłosja przychwycono na kradzieży złotej blachy, którą miano pokrywać część dachu na klasztorze chersońskim. Wreszcie w ostatnich czasach mnich Jewłosij sprowadził do celi jakąś damę z półświatka i z nią stale mieszkał. Na wszelkie próby usunięcia owej damy z celi klasztornej mnich Jewłosij odgrażał się, że każdego, kto ośmieli się zbliżyć do jego towarzyszki, położy trupem, przyczem groził zawsze rewolwerem.

Charakterystyczne dla stosunków klasztornych w Rosyi, że dopiero teraz postanowiono pozbyć się Jewłosja. Karyerę swą zbrodniczy ten mnich (a od takich roją się klasztory prawosławne), jak to wspomnieliśmy, zakończył w sposób godny swego żywota: po ogłoszeniu mu, iż jest pozbawiony święceń, zamordował archimandrytę (przeora klasztoru). Jewłosij nareszcie został aresztowany.

Z różnych stron.

Sprawa „Canadian Pacific". »Reichspost« donosi, że zwolennicy »Canadian Pacific« czynią gorliwe starania celem uwolnienia Altmanna z aresztu śledczego, a to dlatego, by umożliwić mu swobodę ruchów w kierowaniu obroną »Canadian Pacific«.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie nawet liberalne, jak »N. W. Journal« domagają się zwolnienia Weichs-Glohna, b. kierownika działu żeglugi w ministerstwie handlu, od obowiązku utrzymania »tajemnicy urzędowej«, by mógł powiedzieć, w jaki sposób »Canadian Pacific« otrzymało koncesyę w Austryi. Robienie z tej sprawy tajemnicy, zdaniem prasy wiedeńskiej, rzuci ujemne światło na dobre imię biurokracyi austryackiej.

Samobójstwo dwojga zakochanych. Z Opawy donoszą nam: Ubiegłej nocy zastrzelił syn tutejszego kupca N. swą narzeczoną pannę Stefi H., także córkę kupca, a następnie celnym strzałem odebrał sobie życie. Przyczyna samobójstwa leży prawdopodobnie w przeszkodzie związkowi przez rodziców p. N.

Zamordowanie ojczyma. W mieście Nagykörös na Węgrzech rozegrała się onegdaj na inspekcyi policyjnej niezwykła scena. Zgłosiła się tam 13-letnia dziewczyna Marya Deak i oświadczyła komisarzowi, że zamordowała swego ojczyma. Zeznała, że ojczym chciał ją skierować na drogę nierządu, wobec czego rozpłatała mu głowę. Młodocianą morderczynię aresztowano.

Przedstawienie teatralne przy świetle świec odbyło się przedwczoraj w jednym z teatrów budapeszteńskich. Grano „Młynarza i jego córkę", gdy naraz światła pogasły. Publiczność, przekonana, że ma być całkiem ciemno, zachowała się spokojnie. Dyrektor pojechał do elektrowni, ale gdy wrócił, dowiedział się, że przedstawienie odbyło się spokojnie przy świetle świec.

Niezwykle silny orkan nawiedził w poniedziałek Brukselę. Mnóstwo drzew zostało wyrwanych z korzeniami; wicher poprzewracał latarnie na ulicach i pozrywał dachy. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały poprzerywane. W kilku miejscach wybuchł pożar. Kilkadziesiąt ludzi odniosło rany.

Paryż przyszłości. Prefekt departamentu Sekwany wydał obecnie broszurę, w której omawia plan zabudowania dla „wielkiego" Paryża. Według jego projektu Paryż przyszłości zajmować będzie 50.000 hektarów, których dziś zajmuje 7.500. Na terenach fortyfikacyjnych mają być utworzone olbrzymie planty. Ulice w śródmieściu będą rozszerzone, tak, aby warunki hygieniczne mogły nareszcie być odpowiednie do godności tej stolicy świata. Cały szereg starych kamienic w śródmieściu zostanie w tym celu zburzonych. Już w przyszłym tygodniu zburzoną będzie cała dzielnica koło „Institut de France"; między starymi zburzone zostaną domy, w których ongi mieszkali Bonaparte i Racine. Gdyby w Paryżu znajdowali się krakowscy esteci, dopieroby narobili hałasu! Francuzi mają również estetów i to nie byle jakich, ale, jak z tego widać, zgoła innego autoramentu.

Robienie wyborów w Hiszpanii prześcignęło wszystkie europejskie wzory. Jak donoszą z Madrytu, podczas onegdajszych wyborów uzupełniających w Cauceres posunięto się do niesłychanego wprost środka. Mianowicie czterem notaryuszom i ośmiu komisarzom wyborczym, tuż przed skrutynium podano ciastka. Zaledwie je zjedli, wszyscy zachorowali i musieli opuścić lokal wyborczy, pozostawiając w nim urnę, z którą się załatwili zwolennicy jednego z kandydatów tak, jak chcieli. Jak stwierdzono, ciastka były zatrute. Czternaście osób aresztowano.

Choroba tłuściochów. Dr. Guelpa, robiąc rozmaite doświadczenia z chorymi na cukrzycę, doszedł do przekonania, że nietylko nie należy zabraniać im używania cukru, lecz właśnie należy im go jak najwięcej dawać, albowiem cukrzyca, zdaniem jego, jest to zatrucie organizmu mięsem. Na myśl, że cukrzyca jest następstwem przejadania się mięsem, wprowadziła dra Guelpę ta okoliczność, że najczęściej chorymi na cukrzycę są ludzie zażywni, dobrze się mający i nie oszczędzający się w jedzeniu. Dr Guelpa miał przeszło 400 pacyentów chorych na cukrzycę, a wszystko to byli ludzie, z których najskromniejszy ważył 90 kg., a byli i tacy, co ważyli po 200 kg. Zaczął więc leczyć ich głodem, a potem roślinną dyetą i jeżeli cukrzyca nie była zbyt zadawniona, jeżeli toksyny (trucizny) mięsne nie obciążyły zanadto całego organizmu i wszystkich jego tkanek, to osiągał nawet dość szybko rezultaty dodatnie. Dr Guelpa twierdzi, iż najlepszy środek zapobiegawczy przeciw cukrzycy wynalazł Kościół katolicki, nakazujący dwa dni postu w tygodniu, a dwa razy do roku dłuższy, kilkotygodniowy post. Gdyby ludzie pilnie trzymali się tych przepisów Kościoła katolickiego, to nie chorowaliby tyle na cukrzycę.

Kara śmierci na szpiega.

Departament prasowy ministerstwa wojny ogłasza następujący komunikat:

W dniu 23 bm. nastąpiło w sądzie wojskowym w Zagrzebiu zasądzenie rosyjskiego poddanego, nazwiskiem Jan Koop-Köp, który przez dłuższy czas był czynny jako szpieg rosyjski. Koop pojawił się w roku 1912 w Zagrzebiu, otrzymawszy w Petersburgu szczegółowe instrukcye od rosyjskiego sztabu generalnego co do czynności, jaką miał rozwinąć w Chorwacyi. Objeżdżał on pod pozorem, że jest agentem fabryki wyrobów chemicznych, obszar XIII korpusu armii i zbierał daty dla swoich przełożonych. Władze wojskowe spostrzegły w krótkim czasie czynność Koopa i zarządziły jego aresztowanie, którego dokonała policya zagrzebska.

Policya wraz z władzami wojskowemi zdołała zebrać daty o działalności Koopa. Śledztwo wykazało, że szpieg pozostawał w styczności z rosyjskim sztabem generalnym. Równocześnie władze wykryły **formalną sieć szpiegów rosyjskich w monarchii**. Poszczególni członkowie tej zorganizowanej szajki szpiegowskiej — Brawura, Belóssy, Beran i t. d. zostali z biegiem czasu aresztowani.

Ponieważ czynność Koopa przypada na czas, w którym według ustawy karnej wojskowej szpiegostwo ma być karane śmiercią, **wyrok wydany na Koopa opiewać będzie na karę śmierci przez powieszenie.** Jeśli wyższe instancye nie zrobią użytku z prawa ułaskawienia, wyrok wykonany będzie w następnym miesiącu w Zagrzebiu.

Wyrok powyższy, zapowiedziany w komunikacie urzędowym, zasługuje także z tego powodu na baczną uwagę, że już w najbliższych dniach odbędzie się w sądzie garnizonowym w Wiedniu rozprawa przeciw dwom oficerom, braciom Jandricom, spólnikom Redla. Ponieważ Jandricowie uprawiali szpiegostwo w porze szczególnie niebezpiecznej, przeto także przeciw nim musi zapaść wyrok na karę śmierci, gdyż kodeks wojskowy wyraźnie tak przepisuje.

Alkohol w wojnie bałkańskiej.

W naukowym kursie o alkoholiźmie, odbytym we wrześniu w St. Gallen, wygłosił dr Popowic wykład, ogłoszony obecnie drukiem, o swoich spostrzeżeniach, dotyczących alkoholizmu, a poczynionych w czasie wojny bałkańskiej. Brał on, jako lekarz pułkowy, udział w kampanii do Starej Serbii i Macedonii, wreszcie był przez dwa miesiące pod Adryanopolem aż do zdobycia tego miasta. Przez 7 miesięcy pobytu na wojnie obserwował wszystko, co go obchodziło jako abstynenta i lekarza.

Według jego relacyi, w armii serbskiej używanie alkoholu było surowo zakazane. Zdrowi żołnierze wogóle wódki nie dostawali.

Zgoła inaczej było u Bułgarów. U nich w dywizyi Tundży każdy żołnierz otrzymywał dziennie 100 do 300 gramów wódki.

Turcy, uchodzący ogólnie za abstynentów, są pijakami w całem tego słowa znaczeniu. Większość ich nie pija tylko wina, bo picie go jest zakazane w koranie, ale ponieważ inne napoje alkoholowe zakazane nie są, więc Turcy piją je i upijają się.

Albańczycy nie piją. Jest to naród bardzo trzeźwy.

W armii serbskiej podczas wojny oficerowie pijali czasem wino. Żołnierze i podoficerowie przebyli całą kampanię jak abstynenci. Zwłaszcza w dywizyi Dunaju, stojącej pod komendą pułkownika Lazarewicza, nikt przez cały czas nie pił żadnych napojów alkoholowych. W tej dywizyi nie zaszedł też ani jeden wypadek poważniejszej choroby, nie było zgoła epidemii, liczba zachorowań była zdumiewająco mała, choć żołnierze musieli ciężko pracować i znosić wielkie mrozy. Z badań w szpitalach okazało się, że rany żołnierzy, którzy nie pijali wódki, bliźniły się o wiele szybciej, niż rany alkoholików.

Nowy biskup polski w Ameryce.

Po długich, jedenastoletnich staraniach Polacy ze stanu Wisconsin uzyskali biskupa polskiego. Jest nim ks. Edward Kozłowski z Bay City, mianowany w miejsce ustępującego ks. Józefa Koudelki biskupem sufraganem w Milwaukee. Jeszcze przed dziesięciu laty Polacy wnieśli do papieża Piusa X petycyę, opatrzoną podpisami, zbieranymi we wszystkich parafiach polskich i całego kleru polskiego w Stanach Zjednoczonych. Była to pierwsza sprawa amerykańska, przedstawiona nowo obranemu papieżowi, i już wtedy Polacy otrzymali obietnice, że polski biskup będzie mianowany przy najbliższej sposobności.

Ks. Kozłowski Edward urodził się w Tarnowie w roku 1860. Po ukończeniu gimnazyum w Galicyi udał się do Ameryki w r. 1885 i wstąpił do uniwersytetu św. Franciszka w Milwaukee, gdzie został wyświęcony po dwu latach. Następnie pełnił obowiązki duszpasterza w Midland i Manistee, potem w Bay City, gdzie założył dwie nowe parafie w Fisherrille i Standish. Stąd obecnie został powołany na godność biskupa. Przez mianowanie to Polacy w hierarchii kościelnej uzyskują drugą godność sufragańską. Przez nie wszakże prawa polskiej ludności katolickiej w Stanach, stanowiącej 20 prc. ogółu katolików, nie są dostatecznie zabezpieczone. Ks. biskup Rhode i ks. Kozłowski są tylko sufraganami i nie posiadają prerogatyw, któreby pozwalały im regulować życie parafii polskich. Władzę w hierarchii kościelnej posiadają biskupi, którzy są Irlandczykami i Niemcami i nie uwzględniają dostatecznie potreb polskich. I pod tym względem w znacznie lepszem położeniu znajdują się Rusini amerykańscy grecko-katolickiego obrządku, których wydzielono z pod władzy biskupów amerykańskich i oddano pod zwierzchność ks. biskupa Ortyńskiego, pełnomocnego biskupa grecko-kat. Stało się to jednakże dopiero pod presyą, spowodowaną częstem przechodzeniem Rusinów-unitów na prawosławie. Stosując analogię, niektórzy Polacy w Ameryce uważają, że podobną rolę jak prawosławie odegrać może w sprawie uznania praw katolickich Polaków „kościół narodowy polski“ biskupa Hodura, który jednak w samych koloniach polskich nie posiada dostatecznego poparcia. Nie mniej wszakże równouprawnienie Polaków pod względem kościelnym i mianowanie samoistnego ich biskupa jest rzeczą nieodzowną.

Z procesu kijowskiego.

(k) Przesłuchiwanie świadków zostało ukończone, po odczytaniu opinii o „mordzie rytualnym“ nieobecnego archimandryty Ambrożego. Mnisza działalność Ambrożego o zakroju macochowym, niejednokrotnie była poruszana na łamach pism rosyjskich z okazyi szeregu kryminalnych jego czynów. Mimo to, ten mnich z pod ciemnej gwiazdy przesłał do sądu swą opinię, że żydzi używają krwi chrześcian do macy, a opinia ta dla prokuratora przedstawia pierwszorzędne znaczenie, tak samo, jak zeznania opryszków kijowskich na czele z Czebieriakową stały się podwaliną aktu oskarżenia przeciwko Bejlisowi.

Dalej odczytywano protokuły sądowo-lekarskie o przyczynach śmierci Zeni i Wali Czebieriakowych. I w tym kierunku tendencyjność śledztwa wycisnęła swe piętno. Protokuły są niejasne, i czynią wrażenie, jakby umyślnie chciano zatuszować w nich, iż śmierć dzieci Czebieriakowej nastąpiła na skutek otrucia ich. W tym kierunku zeznania Krassowskija przedstawiają pewne znaczenie. Stwierdził on, że opinia sąsiadów Czebieriakowej wskazuje ją, jako sprawczynię śmierci swych dzieci, które niezawsze były posłuszne nakazowi matki i zdradzały często, że coś wiedzą o śmierci Juszczyńskiego.

Jak niedołężnie było prowadzone śledztwo sądowo-lekarskie, świadczy fakt, że w protokułach sekcyi zwłok Juszczyńskiego długość trupa była podana w rozmaitych cyfrach, raz 127 centimetrów, raz 132. Mimowoli przypominają się opowiadania naganiacza do wędrownej menażeryi, głoszącego o długości krokodyla: od głowy do ogona ma 3 metry, a od ogona do głowy 3 m. i 20 centimetrów.

Materyał sądowo-lekarski w krzyżowym ogniu uwag obrońców strzępi się niemniej skandalicznie niż cały akt oskarżenia podczas przesłuchiwania świadków.

Śląska „Macierz szkolna“ w niebezpieczeństwie.

Z Zarządu Macierzy Śląskiej otrzymaliśmy następujące pismo:

„Macierz Szkolna księstwa Cieszyńskiego, wyczerpawszy wszystkie swoje środki, stanęła wobec **konieczności zamknięcia w najbliższym już czasie utrzymywanych przez nią zakładów.** Zarząd Główny Macierzy nie może kroku tego, który, jeżeli się już niczem odwrócić nie da, będzie klęską niepowetowaną nietylko dla Śląska, ale dla całego narodu polskiego — brać na własną odpowiedzialność i w sprawie tej zwołuje na dzień 9 listopada b. r. do Domu Narodowego w Cieszynie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów, na które wszystkich przyjaciół i opiekunów Macierzy i Śląska z całej Polski zaprasza.

Oświadcza przytem Zarząd Główny Macierzy, iż przyczyna katastrofy, grożącej tej najstarszej polskiej instytucyi oświatowej i strażnicy kresów zachodnich polskich — nie leży w zwiększeniu się wydatków Macierzy, które się nawet zmniejszyły w ostatnim roku, a tem mniej w braku poparcia ze strony polskiej ludności Śląska. Zawiodła jedynie pomoc, jaką otrzymywała Macierz ze strony całego społeczeństwa polskiego. Rozumiało ono dotąd słusznie, że sprawa obrony Śląska jest sprawą całej Polski. Niemcy i Czesi wspierają jak najusilniej swe „przednie straże“ śląskie; tembardziej naród polski musi wspomagać swoich obrońców kresowych.

Kwota, o którą zmniejszyły się w r. b. dochody Macierzy z Galicyi — w stosunku do roku ubiegłego wynosi dotąd 60.000 K. Królestwo dało mniej o 25.000 kor, Śląsk, którego ofiarność na szkoły polskie zwiększa się z każdym rokiem o 25 proc., na wieść o zachwianym bycie Macierzy pośpieszył ze złożeniem nadzwyczajnego podatku narodowego. Garść inteligencyi w ciągu paru tygodni złożyła blisko 10.000 K w datkach od 50 do 500 K. Lud śląski: chłop i robotnik, aczkolwiek podobnie jak ludność Galicyi, dotknięty jest klęskami elementarnemi i straszną drożyzną, urządza wszędzie po wsiach „dnie Macierzy“ i składa grosz swój wdowi w wysokości dotąd bezprzykładnej. Wysiłki te jednak pozostaną daremne. Śląsk tej ogromnej sumy, jakiej zabrakło Macierzy, stanowczo pokryć nie jest w stanie. O losie szkół polskich na terenie najsilniejszego zmagania się polskości z jej najgorszym wrogiem, z odwiecznym „Drang nach Osten“, zadecyduje ostatecznie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, oraz sumienie narodowe całego społeczeństwa polskiego“.

Z sali koncertowej.

Koncert M. Debogis. Pierwszym koncertem abonamentowym, w którym wystąpiła świetna śpiewaczka p. Marya Debogis, rozpoczęła »Dyrekcya koncertów krakowskich« szereg koncertów abonamentowych, zapowiedzianych na rozpoczynający się sezon. Śpiewaczka, o której kunszcie dochodziły nas jaknajpochlebniejsze wieści — przedstawiła swój niezwykły talent w całej pełni jego blasku oraz walorów zarówno celowo i rozumnie zestawionym programem, jak niemniej doskonałem jego oddaniem. Na początkowy popis złożyły się trzy arye starych mistrzów o charakterze lirycznym, odśpiewane przepysznie, i pod względem stylu oraz interpretacyi. Doskonała śpiewaczka nagina piękny materyał głosowy, uformowany znakomicie, do wszelkich wymagań techniki, która u niej stoi na najwyższym szczeblu wymagań. Duszę muzykalną i nawskroś artystyczną ujawniła p. Debogis w szeregu następnie odśpiewanych pieśni Schuberta, Schumanna, Liszta, oraz kompozytorów współczesnej doby: C. Francka, Hahna, Debussy'ego (którego prześliczną »Mandoline« powtarzała), oraz Doreta. Zakończeniem świetnej produkcyi był doskonały wykon starych Piosnek francuskich w opracowaniu Weckerlina, znanych i tak chętnie słuchanych w Krakowie. Akompaniował wytwornie prof. P. Eisler.

Publiczność, której — jak na ciężkie czasy — zebrało się wiele, oklaskiwała śpiewaczkę rzęsiście, przyjmując jej artystyczne enuncyacye bardzo ciepło.

Stanisław Bursa.

Z sali koncertowej. We czwartek, dnia 27 listopada b. r., zaprezentuje się Szan. publiczności krakowskiej w sali Starego Teatru skrzypek p. Juliusz Richter, który z powodzeniem występował już w Wiedniu i w innych miastach monarchii. Pan Richter (Krakowianin) ukończył zeszłego roku z odznaczeniem szkołę mistrzów prof. Szevczika przy wiedeńskiem konserwatoryum i na końcowym popisie zwrócił na siebie uwagę krytyki jako skończony artysta. „Grazer Tagblatt“ pisze między innymi o naszym rodaku: „P. Juliusz Richter, absolwent szkoły mistrzów Szevczika zachwycił publiczność swoim wystąpem, a zwłaszcza przez znakomite wykonanie koncertu D-Moll Wieniawskiego i Moise Phantasie“ Paganiniego, w których dał poznać nowe nieznane piękności, a jego imponująca technika, oraz porywająca gra rokuje nadzieję, że młody artysta wkrótce zaliczany będzie do najsłynniejszych skrzypków“. W programie koncertu są utwory: Chopina, Ernsta, Vieuxtempsa, Paganiniego i t. d.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w dniu koncertu w kasie Starego Teatru.

Co słychać w mieście.

Kraków, 29 października.

Oświetlenie elektryczne śródmieścia. Roboty około zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia śródmieścia w obrębie i naokoło plantacyj, są w pełnym toku. Zakładanie kabli jest już niemal na ukończeniu. Obecnie przystąpiono do ustawiania słupów żelaznych, które już nadeszły z fabryk. Na niektórych węższych ulicach, gdzie nie można ustawić słupów, rozpoczęto montowanie przewodów elektrycznych na domach. Do końca listopada cała instalacya będzie już ukończoną, tak, że w pierwszych dniach grudnia elektryczne lampy rozbłysną już na ulicach śródmieścia. Ogółem będzie w śródmieściu 260 lamp wysokoświecowych, żarowych, najnowszego systemu. Koszt instalacyi wynosi 200.000 K.

Równocześnie będzie także zaprowadzone elektryczne oświetlenie na Krowodrzy.

Taksa za jazdę na cmentarz. Magistrat jako władza przemysłowa I instancyi zezwolił wyjątkowo, ażeby taksa za użycie dorożki jednokonnej na cmentarz w dniach 31 października oraz 1 i 2 listopada od godz. 2 po południu wynosiła jedną oronę zamiast taryfowej należytości 60 halerzy.

„Rzeźba“. Wydział „Rzeźby“ oznajmia, że zgłoszenia na piątą Wystawę Tow. Artystów Polskich „Rzeźba“ należy przesyłać najdalej do 15 grudnia b. roku. Ostateczny termin nadsyłania prac: 7 stycznia 1914 roku. Otwarcie wystawy odbędzie się dnia 15 stycznia 1914 roku. Artyści, którzy nie otrzymali odpowiednich formularzy, zechcą się zgłosić do „Rzeźby“ (Kraków, plac Szczepański 4).

Komitet budowy pomnika poległym w r. 1848 zwraca się do stowarzyszeń i osób, które otrzymały listy składkowe, o zwrot tychże pod adresem p. Wł. Turskiego (Rada powiatowa, ul. Reformacka) wraz z zebraną gotówką, albowiem mimo, że pomnik stoi już na miejscu przeznaczenia, ciąży jeszcze na komitecie obowiązek wyrównania z tego tytułu długów w kwocie 500 K. Na ten cel będzie urządzona również 1 i 2 listopada b. r. składka na cmentarzu. Komitet ma nadzieję, że P. T. Publiczność poprze jego usiłowania, tembardziej, że obecna składka będzie ostatnią.

Z kinoteatru TSL. Poszczególne punkty obecnego programu nader umiejętnie zestawionego, wywierają na widzach duże wrażenie. Na pierwszy plan wśród kilku niecodziennych obrazów wysuwa się 4-ro aktowy dramat: „Żywy trup“, utwór hr. Lwa Tołstoja. Tak sama osnowa dramatu, jak i wykonanie każdej z ról przemawiają do duszy widza straszną i tragiczną prawdą. Resztę programu stanowią: najnowszy tygodnik Eclair, Meran, obraz z natury, dyskretna humoreska „Poślubny wieczór lekarza“, komiczne obrazki itd.

„**W Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych**" przy ul. Krzyża l. 7 wygłosi we czwartek, 30 b. m. p. Adam Krapatsch odczyt o ks. Józefie Poniatowskim. Dla członków „Związku", ich rodzin, oraz wprowadzonych gości wstęp bezpłatny. Po odczycie odbędzie się zebranie towarzyskie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Koła odbędzie się w lokalu „Związku" w niedzielę dnia 2-go listopada b. r. o godzinie 10'30 przed południem.

Niesumienna służąca. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszło zawiadomienie władz z Dębicy, że niejaka Wiktorya Jaśkowska, służąca u Natana Gregiera, okradła chlebodawcę na przeszło 500 K i zbiegła w niewiadomym kierunku. Równocześnie zgłosiła się do policyi krakowskiej p. Elżbieta Hużicka z Pilzna, u której przez dwa dni była w służbie Jaśkowska i zabrawszy chlebodawczyni garderobę ulotniła się.

Hyeny emigracyjne. Wczoraj aresztowano na dworcu w Oświęcimiu dwóch telegrafistów L. i B. za przeprowadzenie emigrantów popisowych przez granicę. Aresztowano także wczoraj na dworcu krakowskim konduktora Stanisława Schumca, rodem ze Lwowa, który ułatwił emigrantom przejazd przez Kraków.

Drobny pożar. Wczoraj po południu wybuchł w domu przy ul. Skawińskiej 14 w mieszkaniu p. Szulcowej pożar pokojowy. Od żelaznego pieca zajęła się drewniana ścianka. Straż pożarna w kilku minutach pożar ugasiła.

Krwawa awantura. Robotnik Wojtaszek, ranny podczas onegdajszej awantury na Rynku Kleparskim, ma się znacznie lepiej. Okazało się, że rana drąży „tylko" na 2 cm. w jamę brzuszną. Za kilkanaście dni wyjdzie on zupełnie zdrów ze szpitala.

Błąd druku. We wczorajszem sprawozdaniu teatralnem wkradło się kilka b ł ę d ó w d r u k u, z których jeden tu poprawiamy. Ustęp: „po „Tkaczach" i po kilku innych n a d z w y c z a j n y c h dramatach" — opiewać winien: „Po „Tkaczach" i po kilku innych r e a l i s t y c z n y c h dramatach etc."

Afera banczku przy ulicy Grodzkiej.

Kraków, 29 października.

Dalsze postępy śledztwa.

Sędzia śledczy dr Z w o l i ń s k i przesłuchał wczoraj w charakterze świadków dyrektorów banczku dra Rippa, Molknera i St. Landaua. Podali oni szczegóły urzędowania Schenkera, którego swemi zeznaniami obciążali.

Rewizya ksiąg i dokumentów banku, o której wynikach wczoraj obszernie pisaliśmy, wykazała także, że banczek pobierał od swoich klientów lichwiarskie procenty. Aktów i allegatów, tyczących się toku „urzędowania" w banczku, nie znaleziono właściwie podczas rewizyi. Były one ulokowane w szafce drewnianej, na której stoi kasa żelazna, a szafka ta, wraz z zawartością, spłonęła przed kilku miesiącami. Śledztwo zajmie się także wyświetleniem tego osobliwego „pożaru".

O bezgranicznej lekkomyślności i rabunkowej gospodarce w banczku świadczy także fakt stwierdzony, że bł. p. Roman Drobner wybrany został do „rady nadzorczej" bez swojej wiedzy i zezwolenia. Po wyborze zawiadomił dyrekcyę banku, że wyboru nie przyjmuje — mimo to banczek w spisie członków rady nadzorczej prowadził nazwisko p. Drobnera.

Radca p. Niemetz otrzyma — jak słychać — z sądu polecenie zbadania całokształtu interesów banku za cały czas jego istnienia. Już dzisiaj jest niemal pewnem, **że deficyt datuje się od pierwszych lat założenia banku i wynosi w przybliżeniu 150.000 — 200.000 K.**

Do redakcyi „Nowin" zgłaszają się liczni interesanci z zażaleniami na obecne „urzędowanie" w banczku. **Bank nie zwraca wkładek, nawet w minimalnej wysokości.** Zgłaszającym się po odbiór wkładek, oświadczają urzędujący dyrektirzy lakonicznie, że pieniędzy nie ma, bo zostały skradzione".

Byłby już najwyższy czas, aby władze skutecznie otoczyły ochroną tych, którzy zawierzyli banczkowi przy ul. Grodzkiej swoje drobne oszczędności.

Lekarze sądowi pp. dr Horoszkiewicz i dr Łobaczewski przedłożyli już sędziemu śledczemu swoje orzeczenie lekarskie o stanie zdrowia Schenkera. Lekarze stwierdzili, **że Schenker istotnie jest chory.** Jestto choroba ośrodków nerwowych, której charakter atoli nie jest jeszcze ustalony. Choroba powoduje **stałą nieprzytomność Schenkera.** Symulacya jest wykluczona.

Ucieczka Schenkera.

Wbrew powyższemu niewątpliwemu orzeczeniu lekarzy sądowych, **Schenker uciekł z Krakowa.** Odnośna wiadomość rozeszła się dzisiaj po g. 11-tej po mieście.

Dzisiaj przed południem po g. 10-tej przybył do mieszkania Schenkera lekarz dr Rydel, który leczy Schenkera. **Łoże atoli było puste — Schenkera w mieszkaniu nie było.** Znikł jak kamfora, a rodzina nie dawała żadnych wiadomości.

O wypadku natychmiast zawiadomiono władze bezpieczeństwa publicznego. O godz. 11-tej udał się do Podgórza nadkom. dr Styczeń z insp. Br. Karczem. Sędzia śledczy rozpisał natychmiast w drodze telegraficznej listy gończe.

Do g. 12-tej bliższe szczegóły ucieczki nie były znane.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, **że Schenker uciekł jeszcze wczoraj wieczorem, bezpośrednio po wizycie lekarzy sądowych.**

Sprawa „Canadian Pacific".

(Telegr. „N o w i n").

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi budżetowej oświadczył minister handlu, że o zwolnieniu bar. Weichs-Glohn z tajemnicy urzędowej nie może być mowy, bo takie zwolnienie może nastąpić tylko w razie procesu, a w sprawie „Canadian" nie ma zresztą żadnego aktu tajnego.

Szef sekcyi R i e d l oświadczył, że dążeniem jego było tylko unicestwienie planu, by także austryacki Lloyd wszedł w ściślejsze stosunki z T-wem niemieckiem. Jedyną jego winą było to, że odważył się bronić interesów austryackich przeciw kartelowi zagranicznemu.

Minister S c h u s t e r oświadczył, iż jest upoważniony do kategorycznego stwierdzenia imieniem rządu, że niema słowa prawdy na twierdzeniu, że „Canadian Pacific" płaciła rządowi wielkie sumy, które szły do funduszu dyspozycyjnego. Dalej oświadczył, że oficyalnie nic nie wie o tem, jakoby istniała lista posłów, którzy mieli interweniować na rzecz „Canadian". Zarzuty, dotyczące urzędników ministerstwa, są nieuzasadnione.

Minister H e i n o l d przedłożył protokół policyjny z osławionym Grünhutem (rodem z Wiednia, bez zajęcia, tak go określa dyrekcya policyi). Oświadcza on, że zaczął kampanię przeciw „Canadian" ze względu na interesy państwa. Doniesienie wniósł do ministerstwa wojny. Za wstrzymanie ataków pewien pośrednik ofiarował mu order. Pośrednik ten czynił to rzekomo z polecenia szefa sekcyi Riedla. Zaufaniec Altmana obiecywał mu kilka milionów za wstrzymanie kampanii i wydanie kopii doniesień Tow. „Canadian".

Telegramy „Nowin".

Koniec regencyi w Bawaryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na podstawie informacyi z Monachium wynika, że ustawa o zmianie tronu w Bawaryi zostanie załatwioną bardzo szybko, tak, że w połowie listopada regent bawarski ks. Ludwik ogłosi się królem.

Cumberlandzi się radują.

Gmunden. (Tel. wł.) Na dworze ks. Cumberlandzkiego panuje wielkie zadowolenie z powodu załatwienia przez Radę związkową sprawy tronu brunświckiego i obsadzenia tego tronu przez młodego księcia Cumberlandzkiego. Stary książę uda się do Brunszwiku, by być obecnym na uroczystościach.

Danew się usprawiedliwi.

Sofia (Tel. wł.) Dnia 29. b. m. odbędzie się posiedzenie postępowo-liberalnej bułgarskiej partyi, na którem dr. D a n e w złoży t a j n e s p r a w o z d a n i e ze swej działalności, poczem zrezygnuje z godności prezesa.

Prośba o króla.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd tymczasowy albański w Walonie wystosował do wszystkich mocarstw prośbę, by co rychlej obsadzić tron albański, gdyż tego wymagają stosunki wewnętrzne w Albanii, obsadzenie tronu leży też w interesie zewnętrznego pokoju.

Układ Chin z Rosyą.

Petersburg (Tel. wł.) »Nowoje Wremia« donosi, że między Chinami a Rosyą stanął układ w sprawie Mongolii. Chiny zobowiązały się wycofać swe wojska z Mongolii i zobowiązały się zaprzestać kolonizacyi.

Duma o procesie kijowskim.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy wnieśli październikowcy interpelacyę z powodu ucisku prasy, a specyalnie w odniesieniu do procesu Bejlisa. **Nagłość tej interpelacyi przyjęto 149 głosami** (październikowców i lewicy) **przeciw 106 głosom** (nacyonalistów i prawicy).

Petersburg. (TBK) W dumie na wczorajszem posiedzeniu wnieśli kadeci interpelacyę w sprawie ucisku prasy wogólności, a specyalnie w odniesieniu do procesu Bejlisa.

Kadet M i l i u k o w oświadcza, że w tym roku osiągnięto rekord w uciskaniu prasy rosyjskiej. Władze przez represalia usiłują w aferze Bejlisa ukryć sprawę przed publicznością. Prasa jednakże wypełnia swój pełen odpowiedzialności obowiązek. Posłowie Dumy mają prawo zabrania głosu w sprawie, która obchodzi całą Rosyę. Mowca prosi Dumę, a by zajęła stanowisko w tej s p r a w i e, k t ó r a o k r y w a h a ń b ą c a ł ą R o s y ę.

Prezydent upomina mowcę. Miliukow: Mogę powiedzieć, że wszyscy zeznali, że m i ę d z y z ł o d z i e j a m i i w ł a m y w a c z a m i a p o s ł e m Z a m y s ł o w s k i m (oskarżycielem Bejlisa) i s t n i e j e z w i ą z e k (wielka wrzawa i protesty na prawicy, prezydent przywołuje mowcę do porządku). Czas najwyższy powiedzieć, że nie chcemy ponosić najmniejszej odpowiedzialności za proces Bejlisa. Pragniemy, aby myśl i wola rosyjska pozostały na poziomie wykształconej opinii publicznej. (Oklaski na lewicy.)

Poseł ze skrajnej lewicy P u r y s z k i e w i c z: Uczciwe nazwisko Zamysłowskiego stoi wyżej, niż inicyatywa dobrze wytresowanych pachołków żydostwa (burzliwe oklaski na prawicy). Mowca widzi w interpelacyi chęć wtargnięcia w kompetencyę sądu. Niedopuszczalną jest myśl, aby przemienić pierwszy dzień pracy Dumy w meeting sympatyi dla żydów, którzy starają się zatrzeć krwawe ślady zbrodni i zwracają na siebie uwagę całej Europy. Żydzi zastosowali wszystkie środki, aby wypłynąć na opinię publiczną.

Prezydent prosi mowcę, aby nie dotykał niedokończonego jeszcze przebiegu procesu. Puryszkiewicz oświadcza, że uczyniono starania, aby wywołać ekscesy ze strony prawicy, jednak prawica czeka w milczeniu (?) na wynik procesu. Rosya nie jest Francya i nie uda się wykorzystać trybuny Dumy, jak to wykorzystano Izbę deputowanych na rzecz Dreyfusa. Jeżeli zamieni się Dumę w meeting, to podobna Duma może i musi być rozwiązana.

Październikowiec hr. B e n n i n g s e n oświadcza, że p a ź d z i e r n i k o w c y g ł o s o w a ć b ę d ą z a n a g ł o ś c i ą, nie są jednakże za tem, aby zbytnio rozszerzać ramy interpelacyi, ponieważ Duma nie jest trybunałem sądowym. Niechaj sąd spokojnie i niezawiśle od obcych wpływów pełni swój obowiązek.

Z kraju.

Burmistrzem Żywca przy ukonstytuowaniu się Rady gminej dnia 25 b. m. został wybrany jednomyślnie, jak nam donoszą z Żywca, p. Antoni Minkiński, kupiec, zastępcą burmistrza p. Józef Studencki, handlarz, asesorami zostali pp. Piotr Bielewicz, kupiec, p. Ludwik Böhm, garbarz, p. Ludwik Matuszek, kupiec, p. Ludwik Rączka, kupiec.

Z kroniki Nowego Sącza i okolicy. (Ustalenie szkody po włamaniu. — Szukanie wiatru w polu. — Zaginiony lotnik. — Krwawe porachunki. — Dalsze obławy za hyenami emigracyjnemi. — Nowa placówka oświatowa. — Wiercenia w Krynicy.)

Korespondent nowosądecki pisze nam:

Po kilkudniowych badaniach i obliczeniach stwierdzono, że szkoda u jubilera Zieglera wskutek kradzieży i włamania jest mniejszą, niż to podano w pierwszej chwili. Ustalono szkodę na 11 tysięcy i kilkaset koron. W takiej też kwocie otrzyma poszkodowany odszkodowanie z towarzystwa asekuracyjnego „Runione adriatica".

Wymienione towarzystwo dokłada obecnie starań u władz bezpieczeństwa, celem wytropienia zbrodniarzy, przeznaczywszy nawet pewną nagrodę. Będzie to jednak „szukanie wiątru w polu" — jak się niektórzy wyrażają, gdyż wszelki ślad o nich zaginął.

Niejaki Chaim Zwaser z Tylicza, doniósł władzom, iż we wrześniu b. r. przebywał u niego na letnisku kupiec Noe Pfefer, który wyszedłszy na przechadzkę 30 września, od tego czasu zaginął. Zachodzi obawa, czy nie został on zamordowanym w pobliskich lasach na granicy węgierskiej.

Przed kilkoma dniami do tutejszego szpitala dostawiono w stanie nieprzytomnym robotnika Gargulę z głową rozciętą siekierą. Był to rezultat krwawych porachunków pomiędzy Gargulą a żoną pewnego robotnika przy ul. Naściszowskiej, którą Gargula nagabywał afektami miłosnymi, a widząc, że trud daremny, poranił nożem nagabywaną.

Aresztowani funkcyonaryusze nowo-sądeckiej policyi Tabak i Olesiak za pomoc, udzieloną hyenom emigracyjnym, dalej pozostają w więzieniu śledczem, zaś władze policyjne jak i żandarmerya, poszukują usilnie dwóch agentów emigracyjnych, niejakiego Laxa L. i Küchla, którzy z Nowego Sącza uciekli.

W niedzielę, 2 listopada b. r. znany pracownik na niwie TSL. i członek głównego Zarządu, prof. Wł. Mazur, wygłosi w Dąbrówce niemieckiej odczyt o zadaniach TSL., poczem delegat Związku okręgowego prof. Miczyński poczyni odpowiednie kroki celem założenia tamże koła TSL., którego tamtejsi Polacy oddawna się już domagają. Nowa ta placówka będzie mieć doniosłe znaczenie pod względem narodowym, jako też oświatowym.

Z Krynicy donoszą tu, iż przerwane swego czasu wiercenia, obecnie podjęte zostały na nowo, a robotami kieruje inż. Nowotarski.

W Nowym Sączu otwarto wystawę obrazów Batowskiego, Hoffmana, Jarockiego, Kossaka, Kostrzewskiego, Kuhna, Masłowskiego, Rozwadowskiego, Stachiewicza, Szczyglińskiego, Wł. Tetmajera, Trojanowskiego, Wodzinowskiego itd. Mieści się ona w domu p. Sterkowicza przy ul. Szujskiego. Organizatorzy ofiarowują 40 proc. na TSL.

Zamachy samobójcze w Tarnowie. Kilkunastoletni syn krawca p. Ankera sprzykrzył sobie młode życie i postanowił koniecznie umrzeć. W chwili, kiedy zdecydował się na śmierć, nie chciał tracić czasu na rozmyślanie o wyborze śmiercionośnego narzędzia — ale skoczył z okna balkonu na podwórze. Świadkowie wypadku wezwali pogotowie do leżącego na ziemi, ale zanim lekarz przybył młody desperat zerwał się, pobiegł na balkon i rzucił się po raz drugi na podwórze. Tym razem nie mógł już powstać. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.

Na strychu domu przy ul. Widok powiesiła się 53-letnia Franciszka Dolińska. Przyczyną samobójstwa były kłopoty i wynikające z nich niesnaski w rodzinie.

Nożowcy na wsi. W nocy z soboty na niedzielę przyszło do krwawej bójki między parobczakami z Jugowic i Opatkowic przed karczmą p. Łukasika w Opatkowicach, miejscowości oddalonej o 6 klm. od Podgórza. W czasie bójki padł trupem na miejscu Andrzej Zięba z Jugowic, a Józef Walczyk i Andrzej Szatuła zostali ciężko poranieni nożami. Rannych odwieziono natychmiast w groźnym stanie do szpitala w Krakowie, dwóch Tomasza Walczyka i Jana Nagrabe, mniej rannych, oddano opiece domowej. Dzięki natychmiastowej interwencyi żandarmeryi z Borku Fałęckiego, która w każdą sobotę z powodu większego ruchu pełni służbę w Opatkowicach, zdołano winowajców natychmiast ująć. Są nimi: Stanisław Nowak, lat 24, Piotr Piekarski, lat 24 (przy którym żandarm p. Wawrzusiak znalazł pokrwawiony nóż), Stefan Stopa, lat 18, który miał pokrwawione ręce i Jan Brożek, lat 19. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Skawinie.

Fatalna pomyłka. Z Przemyśla donoszą: Fr. Wytyś, z zawodu laborant drogueryjny, udał się był onegdaj wieczorem w odwiedziny do swej Kasi, służącej na Zasaniu. Że jednak znał tylko numer domu, a nie wiedział, u kogo Kasia służy, więc cichutko, na palcach idąc, otworzył drzwi pierwszej po drodze kuchni. Fatalnie się jednak pomylił, w tej bowiem chwili wypadli lokatorzy, a myśląc, że mają przed sobą złodzieja, rzucili się na Wytysia, obalili na ziemię, związali sznurami i ciężko poranili. Nadbiegła na krzyk Kasia i wyjaśniła pomyłkę. Było już za późno, gdyż Wytysiowi przy nieludzkiem biciu uszkodzono czaszkę tak, że w groźnym stanie musiano go odstawić do szpitala. Przeciw Wassermanom i Gottliebowi, którzy pobili Wytysia, wdrożyła prokuratorya śledztwo o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i ograniczenia osobistej wolności.

Śmierć w płomieniach. We wsi Jurkowie (pow. brzeski) wybuchł onegdaj pożar, wzniecony przez małe dzieci, bawiące się zapałkami. Pożar przy sprzyjającym wietrze przerzucał się szybko z jednego budynku na drugi i w krótkim czasie stanęło w płomieniach 18 zabudowań gospodarczych, które spłonęły do szczętu. Szkoda przeważnie nieubezpieczona. Ofiarą katastrofy , która dotknęła najbiedniejszą ludność, padł również 95-letni starzec, który chcąc ratować wnuczęta, rzucił się do płonącej chaty i zginął wraz z niemi. Akcyę ratunkową sąsiednich straży utrudniał brak wody.

Z Frysztaku donoszą o podobnie tragicznym wypadku śmierci w płomieniach. Na Glinniczku wybuchł około północy w jednym z domów pożar. W ogólnem zamieszaniu, z powodu szybko szerzącego się ognia, w płonącym domu pozostało 4-letnie dziecko, śpiące w kołysce. Na krzyk ojca dziecka, gospodarz, ogólnie znany ze swej odwagi, Józef Godek owinąwszy głowę zwilżoną płachtą, rzucił się do płonącej izby, chcąc nieść ratunek dziecku. Niestety już więcej nie wrócił. Po pożarze znaleziono zwęglone zwłoki Godka oraz dziecka, leżące tuż obok siebie, widocznie Godek, wpadłszy do izby, odnalazł dziecko, porwał je, w powrocie jednak zmylił drogę, a zduszony płomieniem, upadł.

Pożar dzięki energicznej akcyi straży pożarnej z Wiśniowej został zlokalizowany

Poczta w Królówce. Z dniem 1 listopada wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Królówka powiat Bochnia z urzędową nazwą „Królówka koło Bochni". Do miejscowego okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego przydzielono wieś Królówkę z przysiółkiem Sośliny.

Policyanci złodziejami. Z Czerniowiec donoszą: Onegdaj nad ranem udało się insp. rewizorowi policyi Chomickiemu o godz. 4 przyłapać dwóch policyantów w obrębie podwórza c. k. strażnicy policyjnej na Rynku z podejrzanymi pakunkami. Jak się pokazało, w pakietach tych znajdowały się rozmaite przysmaki z handlu delikatesów Raucha i mięso z rzeźni Bindera. Przy dalszej rewizyi znaleziono pod schodami i w ogrodzie rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, której owej fatalnej nocy ukradziono. W ciągu dalszego śledztwa sprawdzono, że w owych kradzieżach brało udział trzech policyantów. Wszyscy trzej zostali zaraz aresztowani, oddaleni ze służby, a po dalszem śledztwie oddani sądowi. Dyrekcya policyi, nie chcąc utracić dalszego zaufania, sama rozesłała komunikaty o tym fakcie do dzienników miejscowych.

Nowe koszary wojskowe w Opawie. Z Opawy pisze nasz korespondent (ass): Do istniejących czterech koszar przybędą koszary artyleryi obrony krajowej (haubice), które z początkiem października 1914 roku mają być gotowe i oddane do użytku.

W ubiegłym tygodniu bawiła w tym celu mieszana komisya z ministerstwa wojny, handlu, znawców i zastępców gminy itp. Zgodzono się jednogłośnie co do miejsca na gruntach gminnych tzw. „Communde", położonych po lewej stronie ulicy Ołomunieckiej naprzeciw istniejących koszar Rudolfa. Przybędzie więc nowy, a trzeci z rzędu pułk do Opawy. Obecnie buduje gmina wielki gmach w samem śródmieściu na kancelarye i kasyno wojskowe.

Arkadyusz Awerczenko.

Nad morzem...

2)

III.

Tegoż dnia Margaritow nawiązał znajomość z drugą letniczką — prześliczną młodą lekarką.

— Czy często pani bywa nad morzem? — spytał przebiegle.

— Niezbyt często.

— Chce pani, to jej pokażę jeden cudowny, cichy zakątek. O nim prawie nikt nie wie. Chodźmy.

Kiedy przyszli na to miejsce, gdzie widać jeszcze było wgłębienie w piasku od ciała pokładającej się niedawno ze śmiechu sąsiadki Margaritowa — ten usiadł u stóp swej nowej znajomej i rzekł głosem marzycielskim:

— Tu tak dobrze... Tu można Boga słuchać.

— Dlaczego?

Ten wolno pokiwał głową:

— Boże ty, mój! Przecieżeśmy teraz twarzą w twarz do Niepoznawalnego! Niepoznawalny kryje się wszędzie — szum Jego słychać w przypływie słonej fali morskiej, w szeleście sosen potężnych, i patrzy On na mnie z oczu Pani. O, połóż mi, pani, swą rękę na głowę. Znużonym jest wielce...

— A może teraz pan zechce położyć swoją głowę na moich kolanach? — dobrotliwie zapytała letniczka.

Margaritow lękliwie spojrzał na nią, zdziwił się nieco, poczem, niepewnym ruchem położył jej swoją głowę na kolanach.

— Lulajże, lulaj, — rzekła letniczka. — A może panu zaśpiewać kołysankę?

Margaritow podniósł głowę.

— Skąd pani... wie?

— Co?

— Nic, nic...

— Nie, co ja wiem?

— A to, że ja... chciałem, aby mi pani zaśpiewała kołysankę?

— Zgadłam, — zaśmiała się letniczka. — Serce sercu wieść niesie... A gwiazdek pan nie widzi? Oto tam dwie nasze gwiazdeczki migocą. A dalej jak? Kosmos, zdaje się. Pardon... a pan dokąd umyka? Paneś jeszcze nic a nic nie powiedział na temat dwóch pyłków marnych, tych co to pośród miliardów, miliardów... To także niezły trick. Kobieta, dowiedziawszy się, że paneś wraz z nią — tylko dwoma drobnemi pyłkami pośród miliardów — pomyśli sobie: „Ech, co tam, zdradzę męża. Tak czy owak — ta minimalna zdrada rozpłynie się wśród ogromnego kosmosu!" Ach, panie Margaritow, panie Margaritow! Paneś przecie literat! Jak panu nie wstyd, doprawdy, taką sidła na kobiety zastawiać?

— Słuchaj-no pani... Niech pani powie prawdę, — zapytał złamanym głosem Margaritow. — To ten Pampusów tak... napaplał?

— Rzecz prosta! On już od dwóch dni włóczy się wszędzie i propaguje: „Białogłowy! Wkrótce przyjedzie niejaki Margaritow, — strzeżcie się go! Będzie on stawać wraz z wami w obliczu natury, potem położy waszą rękę sobie na głowę, potem tę głowę położy sobie na kolana, potem przyjdzie skarga na znużenie, prośba o kołysankę, rozmowa o gwiazdach, o kosmosie. Potem"...

— Dość tego! — z goryczą rzekł Margaritow. Żegnam panią. Jesteś pani złą i okrutną.

— Żegnam również. Wszystkiego najlepszego. Proszę się kłaniać panu Pampusowi.

IV.

Rozbity i zmęczony wracał biedny Margaritow do siebie na letnisko. Kroczył raz wraz natykając się na pnie sosen i zaczepiając o korzenie — Wlókł się powoli.

Był smutny, roztargniony i zły.

Lecz choć tak bardzo był roztargniony — echo dwóch głosów, dolatujące z ubocza, od strony polanki, gdzie leżało powalone przez burzę drzewo — zatrzymało go.

Rozmawiali mężczyzna i kobieta. Margaritow przysłuchał się i burknął:

— Ma się rozumieć! Jeszczeby! Rzecz prosta, że to ten przeklęty Pampuchow rozmawia! Ażeby mu język pokręciło!

(C. d. n.)

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We środę dnia 29-go października 1913 r.

Nowość! Po raz 2: Nowość!

WALKA

Sztuka w 3 aktach (4 odsłonach), John Galsworthy'ego, tłumaczył Tadeusz Konczyński.

OSOBY:

John Anthony, przewodniczący rady nadzorczej fabryki wyrobów blaszanych w Trenarthu	Szymborski Wacław
Edgar Anthony, jego syn	Stanisławski Stan.
William Skantlebury } członkowie	Miarczyński Włodz.
Frederick Wilder } rady nadz.	Siemiaszko Antoni
Oliver Wanklin	Kosiński Włodz.
Henry Tench, sekretarz rady nadzorczej	Mihułowicz Stefan
Francis Underwood, dyrektor fabryki	Nowicki Józef
Simon Hauress, zastępca	Nowakowski Wacław
Dawid Roberts	Mielewski Andrzej
James Green } członkowie	Orwid Józef
John Bulgin } delegacyi	Górski Aleksander
Henry Thomas } robotniczej	Noskowski Zygmunt
George Rous	Dąbrowski Stanisław
Henry Rous	Mastalski Zenon
Lewis	Stępowski Leszek
Jago } robotnicy w fa-	Puchalski Bolesław
Ewans	Trzywdar Józef
Dawies } bryce w Trenarthu	Neumann Tadeusz
Rudy chłopak	Tański Roman
Brown	Ostrowski Józef
Frost, kamerdyner John Anthony'ego	Senowski Grzegorz
Enid Underwood, żona Francis, córka John Antony'ego	Jarszewska Wanda
Ania Roberts, żona Dawida Roberta	Solska Wanda
Magda Towalis, córka Henryka Thomasego	Turowicz Jadwiga
Pani Rous, matka robotników George i Henryka	Modzelewska Józefa
Pani Bulgin	Wacińska Jadwiga
Pani Yes, żona robotnika	Olska Marya
Służąca Underwooda	Szlezak Otylia
Jan brat Magdy, 10-letni chłopiec	
Robotnik strajkujący w porcie	
Grobschmied	Ruszkowski Ludwik

Miejsce akcyi: Walec, czas akcyi w lutym w teraźniejszości. — Strajk w fabryce w Trenarthu trwał już przed rozpoczęciem akcyi sztuki sześć miesięcy.

Początek o godz. $7^1/_2$. — Koniec o godz. $10^1/_4$.

REPERTUAR:

Środa: „Walka", sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Czwartek: „Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Piątek: „Walka", sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Sobota po południu: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Sobota wieczór: „Książę Józef", wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Niedziela po południu: „Taniec czynowników", komedya w 4 akt. L. Biriński.

Niedziela wieczorem: „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Poniedziałek po południu: „Mistrz i jego córka", dramat w 4 aktach E. Raupacha,

Poniedziałek wieczór: „Dziady", dramat w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Wtorek: „Szkoła feministek" (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a tłom. K. Żuławska.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pl. Maryacki 9, telefon 1308 wyszło prześliczne dziełko O. Clarke, Tow. Jez. pod t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 hal. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka frco. Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 367

5 mrg gruntu

i pobudynki, razem lub osobno, **zaraz tanio do sprzedania.** Wiadomość u właściciela: **A. Młynarczyk Nr. 540 Łazy — Wadowice.**

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 8·50. Miód pitny stołowy 4¼ litra gąsiorek kor. 6·80. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka k. 12 wysyła za zaliczką.
J. M. Farba, Podhajce 34.

Codziennie świeże

Herbatniki

poleca [927

Siermontowski, Krakow, ul. Bracka.

„Szczery Przyjaciel“!
Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie **po odebraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista. — **Budapest VIII.** Józsefkörut 2. [934

Firmy, które chciałyby zaopatrzyć się, dla odsprzedaży, w ognie sztuczne krajowej fabrykacyi raczą podać swój adres do: Laboratoryom pyrotechnicznego

M. Mądrzykowski,
w Przegorzałach obok Krakowa, o. p. Zwierzyniec.

Potrzebny
zaraz chłopiec do praktyki. Adres: **Władysław Beranek,** Handel towarów mieszanych, **Andrychów.** [962

Sprytny mężczyzna
potrzebny do wywiadu w godzin. wieczorowych. Zgłoszenia pod **„Metryka“**, z podaniem dokładnego adresu, **Kraków, Podwale,** poste restante. [963

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.



K 3·90 z łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i skórzanym futerałem

kosztuje mój prawdziwy amerykański, niemagnetyczny patentowany zegarek anker remontoir system **Roskopf** Nr. 99 z okrągłem lub owalnym koluszkiem, z plombą, w dobrej niklowej kopercie z wskazówką sekundową, patentową emaliowaną tarczą, dokładnie zrepasowany i wyregulowany z 3 letnią pisemną poręką tylko **Kor. 3·90.** Nr. 99¼ ten sam zegarek z niklowym łańcuszkiem, wisiorkiem i skórkowem puzderkiem w czarno oksydowanej stalowej kopercie **K 4·50. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 5068 (Czechy).**
Główny katalog z 4000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie. [819

HOTEL LONDYNSKI

KRAKÓW, UL. STRADOM Nr. 11 (Centrum miasta)

z komfortem odnowiony, elektryczne oświetlenie, łazienki, telefon, stacya tramwajowa. Pokoje od 2 Koron za dobę.

Tylko K 4, zamiast K 5.
Grzebień do farbowan. włosów.



Przez zwyczajne czesanie zafarbować można włosy **siwe** albo **rude na blond - orzechowe** lub **czarne.** Zupełnie nieszkodliwe! Można wiele lat używać! Z przepisami użycia sztuka kor. 4. Wysyłka za pobraniem pocztowem bez podania zawartości jak długo zapas starczy. **Herm. Strasser, Wiedeń II.** Praterstrasse 38 N. K. — Na składzie w Krakowie: **Dom handlowy „Iris“**, Kraków ul. Długa 21

Czy kocha?
pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra **Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“,** bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228. [609

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 5.

Kupię

puchacza żywego.

Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“, Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Nowin“.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125



Najlepsze źródło gotowej pościeli

z dobrego czeskiego pierza.

W wsypach z silnego gęstego nankinu czerwonego — 1 piernat 180×120 cm. wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm. napełnione nowem, miękkiem i trwałem pierzem kor. 16·—, półpuchowe kor. 20·—, puchowe kor. 24·—, sam piernat kor. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, jasiek kor. 3·—, 3·50, 4·—. Piernat na 2 osoby 200×140 cm. kor. 13·—, 14·50, 17·50 i 21·— do tego poduszka 90×70 cm. kor. 4·50, 5·20 i 5·50. 5 kg. szarego pierza kor. 9·40, lepszego kor. 12·— do kor. 16·—, półbiałe kor. 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24·—, śnieżno-białe kor. 30·—, lepsze kor. 36·—. Najlepsza dworska skubanka kor. 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi kor. 26·— i 30·—. Biały puch długi kor. 5·—, lepszy kor. 6·—, najlepszy piersiowy kor. 6·50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta. [864]

Zygmunt Lederer, Janowitz a. Angel Nr. 22. obok Klattau (Czechy).

!! Środki owadogubne !!



Antymolina, Proszek perski, Uniwersalny, Andela, Boraks mielony.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien. **Przeciw molom:** Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy, Fuchsol, Eter, Antimolina paczka 20 halerzy i inne. **Na pluskwy.** Ting-Ting.

ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY

654] polecaja najtaniej

Reim i Spółka KRAKÓW RYNEK 37.

Już
wyszedł z druku bogato ilustrowany

Wesoły kalendarz

po tytułem

„FIGIELKI“

na rok

1914.

„Wesoły Kalendarz“ zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz“ w ozdobnej okładce kosztuje tylko

20 halerzy.

Wszędzie do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA“ Kraków, Zielona 7/I.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpow. redaktor: Ludwik Szczepański. — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.